T Y G O D N I K

W I L E Ń S K I

№ 50.

Dnia 29. Października 1816 roku. v. s.

WINULSKA SŁAWIANSZCZYZNA

Z Geografa Bawarskiégo.

(Dokończenie.)

11. *Lunsizes miast trzydzieści.* Nie inni jak po wielkiéj części niższéj Luzacji mięszkańcy. Od południa mieli ziemie Budissińskié czyli Milzienów; z jednéj strony Daleminców, z innéj Sarawów sięgali. W ich kraju było miasto Dobraluh blisko rzéki Dobra (Dobra łąka) (Ditm. VI. p. 381.) a zatym Luziców ziemie w tych stronach koniecznie Czarnéj Elstery sięgały. W ich téż kraju jest Cjani czyli Zianzo (dziś Zinnitz.) (Ditm. VII. p. 404.) Ich w reszcie granice, wskazują inné świadomé powiaty, bądź już wspomnione, bądź o których wnet napomkniémy. Nazwiska Luzików ukazują się nader rozmaicie pisané: Lusizi, (Ditm. II. p. 333. Chronogr. Saxo sub a. 1031. p. 243.) Luzici, (Ditm. VI. p. 381. 384 389) Luidizi czyli Liudizi, (Ditm. V. p. 369. An-

nal. Saxo sub a. 1002.) Luitici. (Ditm. VI. p. 384. IV. p. 349.) Od Liutików i od wielkiégo miasta Liubni i od Jaromira Czeskiégo książęcia, w roku 1007. przychodziły zastraszające o zamysłach Bolesława wielkiégo wiadomości. Nie byłoby prawda od rzeczy gdyby i z nad Peny od Weletabów, gdzie nigdy Bolesław wielki wojny nie prowadził, takié wiadomości Niemców zatrważały, tudzież od miasta Lubin, Luwina, (*) na którégo miéjscu roku 1209. Jaromir książe Pomorski Stralsund założył — bo Lutici tameczni, pospolicie przeciw Bolesławowi z Niemcami stali, ale prostszá rzecz że przerażały przyrządzenia się Bolesława, okolice, któré już oręża jego doznały, zagrażały Lutikom czyli Lusikom i miasto Luibni, dotąd trwające w Luben Lusackim, (gdy Lubieniów jest dosyć po Sławiańszczyznie.) — Lusiki w nazwisku mają z imieniem Lutików związki i możeby się godziło sądzić, że ich nazwisko má swój początek w łące tak jak Łuczanów, Łęczycanów, (Licicaników,) Luczan Czeskich, Lutików nad Peną, Lukolanów koło Lukau, (**) Lusiki u naszégo geografa Bawarskiégo Lunsizami

---

(*) Burchard Abbas in Chron. Ursperg. p. m. 284. Adami Brem. V. 45. Biographus S. Ottonis eppi Bamberg. inter Ludewigii script. Bamb. II. 36. p. 687.

(**) Ok lica między Notecią i Wieliną do Warty uchodzącą, zwała się Pałuki zapewne tak od łąk. Dług. Lib. I. p. 17.

mianowani to zapewne czytać należy Łęczycy. — Wyrazowé zaś czyli nazwiskowé jednostajności Lusików z Lutikami okazują się z tego co się wyżéj przytoczyło, że Lutici Wilcy, Luzizami, (Lucicami,) Liudi, Liuticami, a tu znowu widać że Lusici także Luzicami, Liudicami, Luiticami; są mianowani. — Wymiana taka nazwisk, czyli z jednostajności nazwisk, czyli z kronikarskich pomyłek wynikająca, ostrzegá, iż należy miéć pilną baczność jaki z tych naród toż samo nazwisko, toż samo imié wyrážá.

Dedosezane mają miast dwadzieścia. Położénié ich z jednégo tylko Ditmara cóżkolwiek objaśnić się daje: Na drodze ku Polszcze od Milzienów, wchodziło się w powiat Diedesizów i zaraz w nim znajdowało się miasto Jlva (Ditm. IV. p. 357.) które wydaje się być dzisiejszé Halbau, tak iż w jego okolicy, Djedesów włość z jednéj strony swój początek bierze; z innéj, roku 1011. wyszedłszy z Belgory wojska Niemieckié, gdy pustoszyły posiadłości Polskié, niszczyli najprzód kraj Cilensów, potym Djedesów, zkąd pod Głogów się podemknęli, (Ditm. VI. p. 390.) że Cilensów nigdzie indziéj szukać wypádá, tylko między Odrą i Wrtą w Sternbergskim gdzie trwá miasto Zieleńzig, (Cilencik) azatym, włość Djedesów inną stroną tykała Odry między Krosnem i Głogową. Z pomiędzy téż tych okolic, z za

Odry wracający roku 1015. ku Streli jak mógł najkrótszą drogą cesarz, w kraju Djadesisów klęski odnosił. (Ditm. VII. p. 405.) Siedzieli oni po obu stronach rzéki Bober, od któréj, że inny naród zwał się Boboranami, Boboranie ci musieli przesiadywać w wyższych Bobery stronach. Drebowanie, zaś czyli Trebowanie, mieli siedliska gdzie dziś Görlitz, niegdy Drebowe i Zgorzelcem zwany. (*) Drebowane, Boborané, Dedosene, dotykali lasów Milzjeńskich. (Diploma Henrici IV. ap. Cosm. I. p. 18. 19.)

12. *Milzani mają miast 30.* Milzieni, (Ditm. V. p. 368. 373. VI. p. 379.) Milzeni, (I. p. 327.) Milcini, (IV. p. 357.) Milzienti, (V. p. 366.) mieli obszérné posady między Lusikami i górami Czeskiémi. Miasto Budusin dziś Bautzen było w ich kraju. (Ditm. VI. p. 379.) Z Misnji do Jlwy droga szła przez kraj Milzenów (id. IV. p. 357.) czyli Milza. (Donatio civit. Schinesghe ap. Muratori Antiq. Ital. T. V p. 831.) — Od południa więc Milzani czyli Milzjeni, mają Czechy; od wschodu niezdaje się aby ich jakié odłączné powiaty od sąsiedztwa z Chutikami, Nisenami i Dalemińcami odcinać miały; północ zajmują. Lusici i powiat Nice, koniecznie koło rzéki Sprewy i Nici będący, tak, iżby był na drodze z Dobraluki do Krosna, iżby rzéka

---

*) Naruszewicz hist. narodu Pol. T. II. p. 59. kś. I. § 26.

Sprewa przerzynała go (Ditm. VI. p. 381.); ostatnią ścianę od wschodu Milzawską, wskazują wiadomé dziś miéjsca: Sorau, Halbau, Görlitz, przypominające siedliska: Sarów, Dedesów, Drebowan.

Besunzani mają dwa miasta i nazwiskiem swojim przypominają wielkié miasto Businc, do którégo w roku 1015. Udalrik książe ze swymi Czechami dociągnął, niedaléj, i z Henrykiem II. cesarzem połączyć się nié mógł. (Ditm. VII. p. 404. 405.) A zdaje się iż tego szukać się godzi w mieście Buntzlau, gdy Henryk podówczas po za Odrą ku południowi postępowáł nim się wziął do odwrótu. Co jeśli tak jest, Besuncani i Busine miasto, byliby nad Bobrem między Drebowanami i Boboranami.

Verizani mają miast dziesięć. Posad ich dotąd nigdzie pozorniéj wyszukać nié mogłem jak w okolicach miasteczek Brisen i Brisnik nad rzéką Nicą położonych, tak że przez to Werizani składają powiat między Nice i północną cząstkę Sarów, co się niejako innémi powiatami zatwiérdzá: bo chociaż

Fraganeo miast czterdzieści odkryć mi się niedaje

Lupiglaa miast trzydzieści znajduje się tuż przy Werizanach gdy Lupa rzéka wpádá do Nicy, między Nicą i Lupą od Sarów ze wschodu otoczéni.

Opolini mają miast dwadzieścia. Nie

śmiém z tym skakać do Opolu Szląskiégo, i lubo nie bez obawy zuchwalégo domysłu, radbym w tym Selpulów mylnie nazwanych wyczytać. Selpulów lud, włość czy powiat, był jednym ze znamienitych w tych stronach, wszakże ich właściwé posady wskazać się z dosyć zaspakajającą pewnością niedają. Roku 963. Gero margrabia wschodni jak Lusików tak i Selpulów podbił. (Ditm. II. p. 333.) Roku 990. hrabiowie Niemieccy, śpiesząc na pomoc Polakom, przeciw Bolesławowi Czeskiému, od tego, we włości Selpuli, przy jeziérzé oszukani byli. (Ditm. IV. p. 349.) Roku 1007. Bolesław wielki król Polski, podbił Lusików, Sarów i Selpulów. (Ditm. VI. p. 384.) Z tych tylko wiadomych mi podań, błądząc z Selpulami w zacieśnionym już przez inné powiaty miéjscu rad spoczywám przy rzéce podobnégo nazwiska Slubbie do Odry wchodzącéj a do któréj włość Sarów dopiérá i Lusików, w okolicy Liberosa będących. A tu dlá Selpulów otwárté jest miéjcé między Sprawami i Cilensami, koło Slubby rzéki, między Sprewą i Odrą; między Zarawami i Leubusami. (*) — Jest prócz Leubusów, czy Liubuzzów, (Adami hist. eccl. (64.) II. 9. Helm. I. 2.) miasto Libusua

(*) Tak wszakże żeby Sarawi Slubby rzéki dotykali, co przez niebaczność na krajobrazie, jakom wyżéy wspomniáł, niezachowano.

nad Odrą (Ditm. VI. p. 390. 394.) dziś Lebusi siedlisko Leubusów, gdzie było biskupstwo od Bolesława wielkiégo założoné na zachodzie Odry w stronie, gdzie Warta do niéj uchodzi.

Golesizi mają pięć miast, posada ich łacno się wyszukać daje, koło rzéki Golcy i miasteczka Golsen.

Tyle jest z ułamku geografa Bawarskiégo cośmy roztrząsnąć umieli — Buat dokłádá, że, " aby dopełnić opisu rękopismu, przydać należy, że około czterech cali jest pargaminu białégo, a na dole stronicy, pismem cieńszym i piękniéjszym, napisano wyrazy: „

Suevi non sunt nati sed seminati

Beires non dicuntur Bavarii, sed Boïarii a Boïa fluvio.

Kończę natym sądząc że było obowiązkiem mojim, te choć kilka słów w Tygodniku wyrzec, żeby się usprawiedliwić ze znacznéj liczby na moje krajobrazy przynim dołączoné, wprowadzonych nomenklatur.

HISTORYA POWSZECHNA

Przez J. M. Szreka (Szroeck) z Niemieckiogo języka na polski przez X. Pawła Kotowskiego S. P. przetłómaczona, potrzebnemi dodatkami pomnożona i do roku 1812 doprowadzona nakładem i drukiem Józefa Zawadzkiego w Wilnie i w Warszawie w Xięgarniach tegoż T. I. stron 219. i IV. T. II. stron 237. T. III. stron 296.

Biorę do rąk historyą powszechną przez X. Kotowskiego przekładaną i cieszę się, że dobre dzieło na Polskie przełożone zostało. W rzeczywiste wpadłem zadumienie, bo w nim oryginału nie poznałem. Dzieło to Schroecka, przekładane jest z potrzebnemi jak tytuł niesie dodatkami, a jak przedmowa ostrzega, że z odmianami stosownemi do okoliczności teraznieyszych, do planu Nauk dla szkół ułożonego i do zamiaru przekładacza, jaki miał w napisaniu historyi powszechnéy, i tak recenzentowi należy ocenić tłómaczenie i odmiany.

Tłómaczenie, wierności w przekładzie, poprawności w stylu potrzebuje, czego recenzęnt nie znayduje, owszem widzi go dziecinnym, i żadnéy powagi w sobie nie mającym. Wszędzie wyrazy i wyrażenia płaskie, co są przez tłómacza ulubione, te nieszczęśliwie dobrane. Okrasza X. K. swą powieść przez częste wzmiankowanie: *Ten to*, *on to*, *ci to*, a nawet i *toto* (T. II. str.

104.) Panują u niego zwyczayne uniesienia, że się co stało *tak że*, czynność osób z łatwością wymierza zapewniając, iż *w tym tylko pobłądził*.... Ulubiony wyraz dowcip około uczonych mocno się uwija: *wielkiego dowcipu człowiek Plautus*, *dowcipny filozof Lucyan*, *Herodot dowcipnie pisze*, *Wirgili ma wiele dowcipu*, *w Liwiusza pismach dowcipny rozsądek*. Polubił jeszcze tłómacz różne wyrazy których używanie bydź ma barzdzo rzadkie i ostróżne, bo zwyczay je upodlił tak, iż i w potocznych nawet rozmowach, nie zawsze się przyjemnemi stały: *zrobił*, *pokazał*, jego historyczną powieść nieraz nizką i brzydką sprawiły. Te są myśli recenzenta co do stylu i wysłowienia. Jeśli co (rzadko się zdarza, przeciw Polszczyznie uczyniono jest, to recenzent wszędzie uchybieniom druku przypisał. Dalszą wierność przekładu odnosi do odmian.

W odmianach jakie tłómacz do hist. powsz. Schr. zaprowadził, rct nie mając do porównania samego oryginału, z należytą ścisłością ich wytknąć nie może. Lecz w tych odmianach, tłómacz trojako się ukazuje: raz przez wyrzucenie, dodanie, lub dziwne przeistoczenie rzeczy w swym wysłowieniu, powtóre: w dodaniu historyi Polskiéy, potrzecie: w dodaniu epoki drugiéy w części trzeciey od rewolucyi Francuzkiéy do r. 1812.

Ogólnie widać, że w odmienianiu rze-

czy tłómacz w wyrażeniach swoich zawziętym się na stan duchowny ukazuje. Jednakże prawowiernym chrześcijaninem jest, tylko mu się wyrwała myśl z jego duchem nie stosowna (T. I. str. 56.) *że mały kawałek pism Sanchoniiatona dowodzi*; *że wszystko może bydź prawdą*, *co Moyżesz napisał*, jabym rozumiał, że Moyżesza pisma dowodzą prawdy pism Sanchoniiatona. — Polubił tłómacz tegoż imienia oyców Narodów, tak, iż Egipt, Grek, Lech, o mało go nie napędziły na króla Polaka. Dziwi się rct o skarżeniu się X. K. *że obadwa zbory*, to jest Konstancyeński i Bazyleyski (T. II. str. 151.) *nie pomyślały o zupełnéy poprawie ustaw Kościelnych*, że Xiędzu K. niewiadome są prace i widoki tych zborów, które się zbiegiem okoliczności bezskuteczne stały. — Życzyłby rct, żeby zamiast powieści o Atenczyków w Azyi miasta Efezus osadzie (T. I. str. 62.) żeby o Ionczyków w Azyi, nie tylko Efezu, ale też miast innych wyrażono było — Życzyłby rct, żeby (T. I. str. 64.) po opowiedzeniu: *Nakoniec około r. 2876. Tebańczykowie na wzór innych narodów* Greckich, *odmienili władzę królewską na władzę wolney rzeczypospolitéy*, gdy następnie *nieco trochę późniéy*, *zaczęło przybywać wielu cudzoziemców Danaus*, żeby w tym razie u X. K. to *nieco trochę późniéy* nie wydawało się po owym roku 2876 wypadać, bo to *n. t. p.* po Kadmusie po roku 2506 w myśli

jego nastąpić miało, a wspomniona przez X. K. w Tebach władzy odmiana, jest opacznie z tego względu wystawiona, że ci Tebańczykowie nie na *wzór innych narodów* to uczynili, ale na wstecz dla innych wzorem się stali. Rct sądzi, że ta odmiana i przewrótność ze złego przekładu i wysłowienia wynika, do czego nie jedno mieysce odnieść można: tak naprzykład: Pelops (T. I. str. 66.) *tyle dokazał, że ten półwysep od jego imienia Peloponezem nazwany*, nie dajeszże to powodu do dziwnego wyobrażenia Pelopsowych o nadanie nazwiska półwyspie starań? Iason (T. I. str. 68.) *wsiadł na okręt.... i puścił się do Kolchidy.... dla zabrania z niéy pewnego skarbu, do którego sobie pretensyą* (!) *urościł, że miał bydź kiedyś dziedzictwem jednego z Greków* (!) to to są dziwy. *Kadmus sprowadził głoski Fenickie do Grecyi* (T. I. str. 63.) Dnia dzisieyszego Typograf Zawadzki X. Kgo dzieło wydający, może z Lipska głoski sprowadzać, ale czyby Fenicyyczykowie druki znali i Kadmus drukarnie w Grecyi zakładał, to coś nowego, to Rctowi niewiadomo. Takich odmian Schroeck dosyć ponosi.

Już nie między odmiany, ale woli rct między omyłki druku, niektóre przeistoczenie nazwiska policzyć, jako: (T. II. str. 29) *Fedro*, *Perseusz Rzymianin* (str. 38) *Ulpiias*, (str. 180. 181.) *unija Kolmarska*,

(str. 234.) *Krzyżacy.* A to zamiast: Fedrus, czyli Fedr baykopis, Persyusz satyryk (a nie Perseusz, bo Perseusze byli Grecy, król Miceńczyków i Macedończykow, Persyjusz łaciński satyryczny poeta z Wolaterry) Ulfilas Gocki biskup, unija Kalmarska (w Szwecyi, bo Kolmar jest miastem w Alzacyi), Krzyżownicy czyli wyprawujący się na woyny Krzyżowe (bo Krzyżacy był zakon znany X. K.) Rzeczą niewątpliwą jest, że Schroeck w tłómaczeniu X. K. mocno odmieniony został. Teraz idźmy do przydatków.

(Ciąg dalszy pózniey)

DO CZYTELNIKOW.

Pismo peryodyczne pod tytułem: Tygodnik Wilenski, *będzie wychodził i na rok następny; w tymże formacie i czasie, to jest: co tydzień w Niedzielę po jednym arkuszu, niekiedy więcéy.— Cena roczna prenumeraty na miéyscu rubli srébrnych trzy, z pocztą rubli srebrnych pięć. — Można prenumerować tu w Wilnie w Poczt-amcie Litewskim i we wszystkich miastach przy expedycyach Kuryera Litewskiego, lub u niżéy podpisanego w Xięgarni XX. Pijarów na ulicy Dominikańskiéy.*

Szanowni Czytelnicy! utrzymując to pismo peryodyczne przez rok niniéyszy przy

nader szczupłéy liczbie prenumeratorów i przy małym zasiłku w prace uczonych; mogłem niezupełnie może odpowiedzéć mojemu życzeniu a światłych czytelników oczekiwaniu. Ale dziś uzyskawszy od wielu uczonych Rodaków zapewnienie w dostarczeniu materyałów, aby to pismo i nadal było utrzymywane, śmiém upewnić, że się ono stanie interesowańsze a tém samém poczytniéysze, *i odpowie oczekiwaniu Czytelników a mojemu życzeniu.*

Wszelkie odezwy i pisma adresowane do redakcyi Tygodnika, Upraszam, żeby były czysto i wyraźnie pisane.

w Wilnie dnia 25.
Października 1816 R.

Alexander Żołkowski.

WIERSZOPIS i SŁAWA.

Wiek w którym żyjem w wierszyki obfity,
I mnie swojémi obdarzył zaszczyty.

Widząc że szczérze Wierszopis się sili,
Że gryzie pióro, poci się, co chwili
Pisze i maże, namyśla się siła,
Sława z przybytków górnych doń stąpiła:
I rzecze: nad czém tak bardzo pracujesz,
Co przecie światu wielkiego gotujesz?
Wiérszyki! krzyknie Poeta z zapałem,
Właśnie w téy chwili myśl piękną schwytałem.

I gdym miał kończyć, tyś mi ją przerwała,
Przetoż z pamięci wypadła mi cała.
W tém sława: powiedź jeszcze móy Poeto!
Co ci do pracy téy było podnietą?
Musisz mieć ważny widok przed oczyma,
Kiedy cię trudność zamiaru nie wstrzyma.
Gdy porzuciwszy wszystkie swe przedmioty,
Jednéy tak stale trzymasz się roboty;
Chcę bawiąc uczyć, a w nadgrodę za to,
Sądź jaką będę cieszyć się zapłatą?
Tu sława znowu: nie tłumacz się wiele,
Widzę że chcesz bydź pomieszczon w kościele,
Gdzie są imiona tych mężów wyryté,
Co w dziełach maią życie nieprzeżyté.
Lecz żal cię: próżno męczysz się nieboże,
Wiérszyk twóy liczné wzbudzić śmiéchy może,
Będzie nie jeden którego zasmuci,
Gdy mu ciekawość próżno nań czas skróci,
Może też kogo przykładem zbuduje;
Lecz niech cię płocha myśl nie oszukuje,
Jakoby wiérsze dobré częsté były,
Lub ladajakié Autora broniły
Od niepamięci wieczney. A jeżeli
Umysł twóy na rzecz ważną się ośmieli,
Jeśli chcesz abym ja sprzyjała tobie,
I z tobą prac twych nie zawarła w grobie.
Lecz trąby mojéy odgłosem wspaniałym,

W późne cię wieki uczyniła trwałym;
Proś Muz ażeby chętné dlá cię były,
I darów godnych wiészczką udzieliły.
A gdy tu proźby nie przystoi użyć,
Umiéy się raczéy na względy zasłużyć,
Poznáy tych którzy doskonałém piórém,
Słyną od dawna, i bież onych torem.
A tak przy chęci i natury darzę,
Uyrzysz wzniesioné swéy chwale ołtarze.
Inaczéy zginiesz molóm zostawiony,
Gdyś nie jest nowy, przyjemny, uczony.
Żebyś więc pomniał móy dlá cię uczynek,
Przyim już ostatni ważny upominek:
Do wielkich robot wcześnie się nie chwytáy,
Nim zaczniesz pisać, dobrze się naczytáy.
Tak dawszy zdziwionemu Poecie przestrogi,
Żegna go Sława; moment, a już między Bogi.

Daniel Szymkayło Kand. Fil.

GRZYB i SOSNA.

Precz ztąd wrzasnął grzyb na sosnę,
Bo ci prawdę wyznać muszę,
Jak zgrubieję i wyrosnę,
To na miazgę cię rozduszę.

Natychmiast móy grzybku luby,
Doby tylko pozwól czasu,

A uchronisz mię od zguby,
Na sam koniec póydę lasu.
No, mnieysza oto grzyb rzecze,
Niechcę kłutni ani sporu,
Doby czasu ci nieprzeczę,
Ale późniey, precz mi z boru.

Lecz niestety!

Ow który w dumie bez granic,
Szczęściu swemu niekładł końca,
Co dęby, sosny miał za nic,
Opadł po zachodzie słońca.

A. Kaczkowski.

DO ROŻY.

Wdzięczny kwiateczku nadobney róży,
Mnie się twa piękność podoba,
Jak się też długo wiek twóy przedłuży,
I potrwa wdzięków ozdoba?
Ja niechcę wróżyć, lecz tak los głosi,
Tak mówi wyrok doznany,
Że czas na skrzydłach wszystko unosi.
Do bezdney wieczney odmiany.
I ty też kiedy/może zwiędniejesz,
Może cię robak zagłodze,
Pomniy na przyszłość, kiedy jaśniejesz;
Wierz przyjaciela przestrodze.

Alexander Turski,

Dozwala się drukować z warunkiem przedstawienia do Komitetu sześciu exemplarzów dla mieysc przeznaczonych. Dnia 26 miesiąca Października roku 1816.

G. E. Groddeck Prof. Ord. Czł. K. C.